



# W KRĘGU RADY

*pismo dla drużynowych*

WYDAWANE PRZEZ GŁÓWNE KWATERY HARCEREK I HARCERZY ZHP.

ROK II

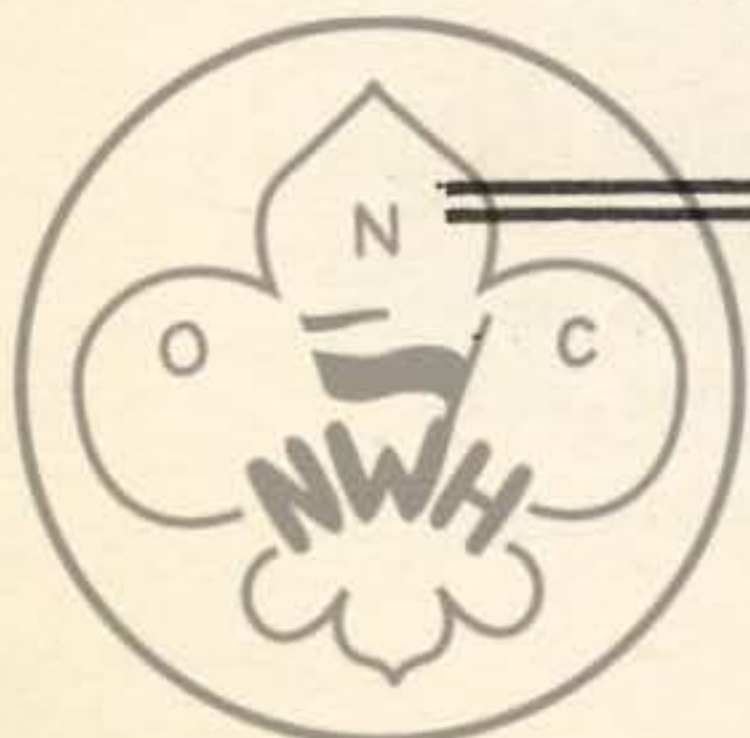
LONDYN

LISTOPAD - GRUDZIEŃ 1949 ROKU

Nr 6/9



WYCZOLKOWSKI LEON  
DRZEWA



archiwum

# PRAWO HARGERSKIE

/komentarz napisany przez ks. J. Mauersbergera/

c. d.

## VI.



Przez wiarę jestem w łączności z Bogiem, nieskończonym, wiekuistym. Jestem częstką wszechświata. Widzę w przyrodzie twórcze i potężne dzieło Boże. Z nieba i z ziemi biorę moc życia. Poznaję, uczę się, zgłębiając prawa przyrody i ukryte w niej tajemnice ducha. Raduję się pięknem polskiej ziemi. Chronię jej bogactwa. Jestem opiekunem roślin i zwierząt.

## VII.

Wobec tego, że kraj jest zniszczony, zasadą bojowników i budowniczych Polski jest życie umiarkowane i oszczędne.

Wszelki majątek i własność, które posiadam uważam za dar Boży. Mam go używać według myśli i woli Boga, dla dobra mojego i bliźnich. Nie wolno mi ich marnować ani nadużywać. Rękę mam mieć otwartą do dawania. Oczy otwarte na nędzę rodaków, na głód i niedolę dzieci polskich, na potrzeby społeczne.

## VIII.

Kocham zwarte, mocne i radosne życie. Duszę mam spokojną, serce czyste, twarz jasną. Moja wesołość i pogoda są odblaskiem życia wewnętrznego. Smutek, zgorzkniałość, zniechęcenie są to objawy słabości. Zwalczam je w sobie i w innych.

## IX.

Uprawiam swój umysł i wolę. Chcę myśleć jasno, logicznie. Chcę działać celowo, konsekwentnie. Ćwiczę i uprawiam moje ciało i zmysły. Uzdalnim je do życia duchowego. Do rozumnej służby Bogu i Ojczyźnie.

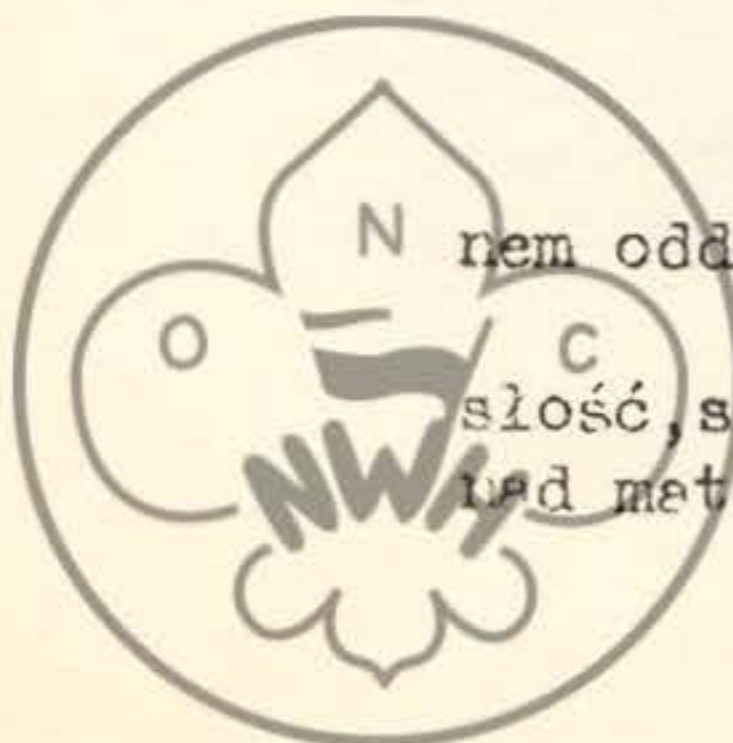
Jestem karny wewnątrz. Nazewnątrz opanowany i skupiony. Nade wszystko szanuję prawo. Prawo Boże i prawo moralne.

Umiem słuchać. Chętnie, rozumnie i dokładnie wypełniam rozkaz. Umiem być poddany - wyrzec się własnej woli, o ile tego żąda: Ojczyzna, rodzice, zwierzchnicy.

## X.

Dusza i ciało moje należą do Boga. Wszystkie moje siły powinienem oddać sprawie. W Ojczyźnie mojej rozwinąć Królestwo Boże.

Mam być bojownikiem bez kompromisu. Walczyć o czystość, podniosłość, szlachetność obyczajów w Polsce. O supremację ducha, idei, woli nad materią, zmysłowością, użyciem.



Walczyć będę z naturalizmem, rozwiązłością, która powstała wskutek odejścia od Boga i od tradycji polskiej i panuje dziś wszędzie: w sztuce, w literaturze, w rozmowach, w zachowaniu się, w ubraniu, w dogadaniu sobie, w wygodnictwie, zmysłowości, kulcie ciała, deprawując charakter narodu polski.

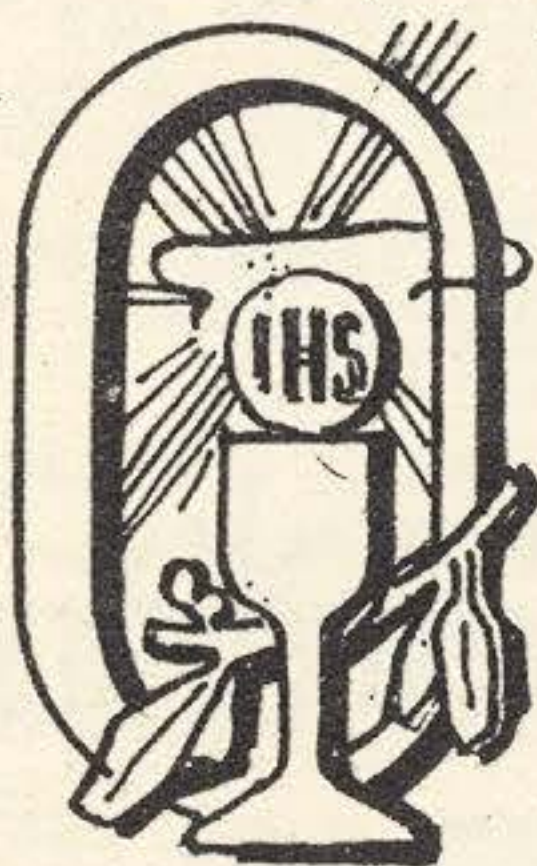
Mam jasno określić i tworzyć prawy, szczerzy, jasny, dzielny i czysty typ chłopca i dziewczyny polskiej, który życie swoje czerpie z wiary i z tradycji polskiej najpiękniejszej: filomatów i szkół rycerskich.

Wolny jestem od wszelkich nałogów, zwyrodnienia i nienaturalności, które wyniszczają ducha i ciało młodzieży.

### Zakończenie

W tym duchu prawa i w poczuciu odpowiedzialności za duszę narodu i za jego przyszłe losy podejmuję pracę nad sobą. Poglębiam wiedzę, kształcę charakter, krzepię ducha i serce w nieustannym radosnym wysiłku budowania Polski według myśli i woli Chrystusa.

## NASZA DROGA



d Boga przychodzę i do Boga idę. Żyję, by Bogu służyć; umrę, by Boga oglądać. Czy często myślę o tym ostatecznym celu mojego życia? Mniejsza o to, jaki miałem przed wojną, czy też jaki po wojnie obiorę sobie zawód, jak również mało znaczące jest gdzie będę, gdyż wiekuisty cel mojego życia w każdym zawodzie i na każdym miejscu mogę osiągnąć, - i w każdym zawodzie, w każdym miejscu cel ten mogę utracić.

Chybić wiekuistego celu? Nie! Tego nie wolno!

"Ależ to nastraja pomuro! Przepadły w takim razie radość i wesołość na zawsze!" - myślisz może.

Dlaczegoż miałaby ta myśl nastrajać pomuro? Ona tylko chroni od pustego, bezmyślnego zaniedbania. Co więcej: jedynie myśl o wiecznym życiu daje nam jasno poznać ważność i cel życia doczesnego.

Każdy lubi ludzi wesołych, pełnych humoru i radości. Ręczę Ci, że usiłowanie wyrobienia sobie jak najpoważniejszych pojęć o czekającym nas życiu, najmniejszej nawet szkody nie przyniesie ani nie wyrządzi naszej wesołości. Raz na zawsze trzeba wbić sobie do głowy, że życie to nie urojone marzenie, lecz poważna rzeczywistość, w której nie wolno nam być tylko jakimś bladym cieniem, ani tym mniej popychadłem, ale przeciwnie, trzeba nam być świadomym siebie charakterem, nieugiętym jak stal. Wszyscy powinniśmy przypisywać naszemu życiu poważne znaczenie i myśl o naszym życiowym zadaniu powinna przejmować nas pełnym uszanowaniem uczuciem. Powinniśmy odczuwać, że w olbrzymim wszechświecie bożym, mając jeden wspólny cel, każdy z nas ma osobne znaczenie, i że bez nas brakowałoby czegoś w arcydziele świata, - choćbyśmy byli najmniejszą nawet śróbką w tej potężnej maszynie świata.

Jeżeli ktoś zabiera się do jakiegokolwiek przedsięwzięcia, musi najpierw wytknąć jasno cel, który zamierza osiągnąć swoją pracą. Nad to

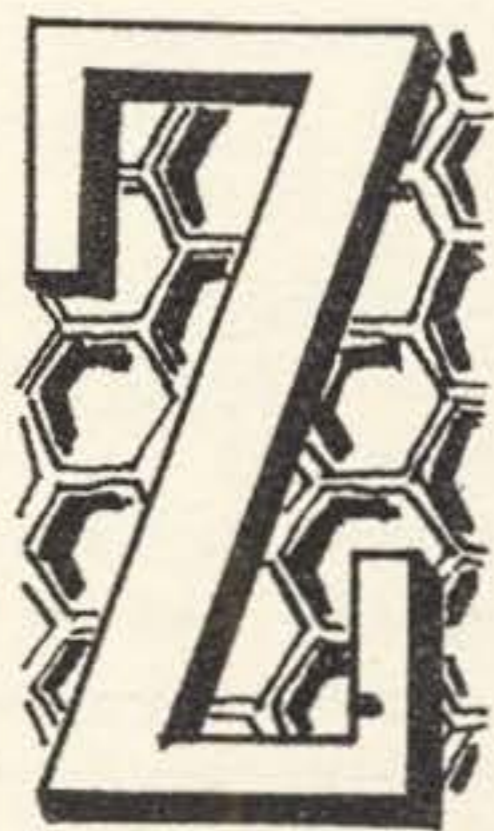
przedsięwzięcie, żeby dobrze przeżyć życie swoje na ziemi, na całym świecie chyba większego nie ma. Spójrzmy więc w oczy temu rozstrzygającemu pytaniu: Na co jestem tu na tej ziemi? Jaki mój cel?

Urodziłem się. Życie będę jeszcze kilka, może kilkanaście, a może i kilkadziesiąt lat. A potem? Potem odejdę z tej ziemi. Gdzie żyłem przed życiem ziemskim? Jedynie w myśli Wszechmocnego Boga. Dokąd pójdę po życiu doczesnym? Przed oblicze Wszechmogącego Boga, by wedle tego, jak zasłużyłem, żyć z Nim od tej chwili na wieki, albo być na wieki bez Niego. Z naciskiem powtarzam te słowa: "Jak zasłużyłem", ponieważ te słowa mają rozstrzygające znaczenie. Zasłużyć? Jak i czym zasłużyć? Sumiennym wyzyskaniem tego, ledwo na piędź długiego, bo 20, 30, 40, 50 czy też 60-letniego życia na ziemi.

Czy Ty, Przyjacielu, w 20-tym, czy w 80-tym roku skończysz swoje życie, jeśli chodzi o żywot wieczny, to najmniejszego nie ma znaczenia. I czy w ciągu kilkadziesiątu lat byłeś bogatym, czy ustawicznie borykałeś się z nędzą, czy byłeś człowiekiem na t.zw. stanowisku i u władzy, czy tylko prostym robotnikiem, czy byłeś właścicielem majątku czy pracującym na kawałku swej roli na wsi, to nic absolutnie nie ma do rzeczy. Jedno jest tylko ważne i nieobojętne: czy w ziemskim życiu byłeś posłusznym synem Ojca Niebieskiego, oraz, czy i jak wypełniłeś swoje obowiązki tam, gdzie Opatrzność na przeciąg tych kilkadziesiątu lat Cię postawiła. Patrz: Boże hufce są niezliczone, przeróżnej potrzeba tam broni; winnica boża jest rozległa, przyda się w niej wszelakiego rodzaju robotnik; tylko ten robotnik na nic się nie zda, co nic robić nie chce i tylko ten człowiek nie ma żadnej wartości, który ani celu w życiu swoim, ani charakteru nie posiadał.

/Wyjątek z książki Biskupa Tihamer Tóth  
p.t. "Religia w życiu młodzieńca"/

## Danuta Borchardtówna, przewodniczka PIERWSZA RADA DRUŻYNY



ebrałyśmy się dzisiaj - mówi Ola drużynowa - aby zastanowić się nad programem pracy drużyny na rok następny. Trudne to zadanie. Mamy przed sobą parę podręczników harcerskich, programy prób na stopnie, śpiewnik harcerski tekst prawa, na karku głowy "wyprane" z pomysłów i nic więcej.

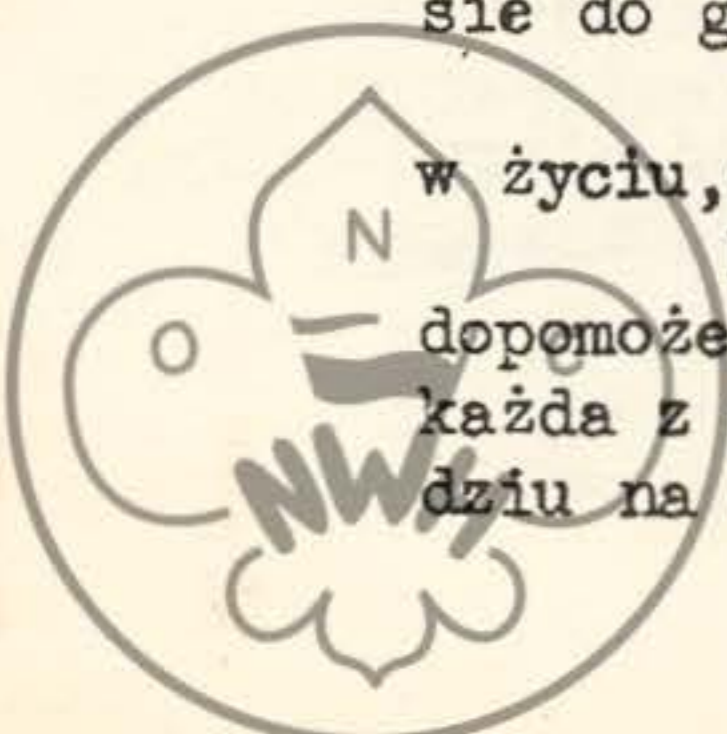
Ależ to bardzo dużo - wtrąca Zosia - ja, gdy obmyślam na przykład zbiórkę zastępu, mam przed sobą jedną książkę powiedzmy o węzłach, czy o historii Polski i to mi wystarcza".

"Tylko tyle? I przez całą zbiórkę wiążecie węzły?"

"Troszkę śpiewamy, chy że mi jeszcze coś w międzyczasie do głowy wpadnie."

"Więc pionierki twoje wiążą węzły, ale czy umieją je zastosować w życiu, czy wiedzą dlaczego są pionierkami?"

Masz słusność, Zosiu, mamy sporo materiału przed sobą i to nam pomoże do ułożenia programu. A więc do roboty dziewczynki. Proszę niech każda z was weźmie do ręki wymagania na stopień swego zastępu: ty Jadziu na SAMARYTANKĘ, Zosiu na PIONIERKĘ, a ty Krysiu na TROPICIELKĘ.



Macie 7 minut na zastanowienie się nad nazwą stopnia i jej związku z tekstem, który macie przed sobą" - kończy Ola.

Dziewczynki przez chwilę czują się bezradne: chcą coś jeszcze mówić, pytać się. Po chwili jednak zapada skupione milczenie...

- Powoli zaczynam rozumieć o co chodzi, - mówi Jadzia po upływie naznaczonego czasu. - Samarytanka przy pomocy zdobytych wiadomości uczy się służyć bliźnim, pracować z myślą o społeczeństwie w którym żyje.

- Wiem, zaczyna żywo Zosia - pionierka przyzwyczajają się do zaradności, techniczne wiadomości zdobyte na zbiórkach stosować powinna w życiu codziennym, pionierka - buduje.

Krysia zauważa z kolei, że w samym tekście próby najlepiej jest określone, że "tropicielka" ma uszy i oczy otwarte", tropi otaczające ją życie.

- Tak druhny, dobrze, o to mi właśnie chodziło, - mówi Ola z zadowoleniem. Każda z was ma teraz ogólne założenie pracy swego zastępu. Musimy jednak nadać temu pewną formę, tak żeby to było zrozumiałe dla dziewczynek i żeby je pociągnęło.

- Olu, ja proponuję zajrzeć do śpiewnika - odzywa się nagle Ewa, przyboczna, może tam znajdziemy jakieś pomysły. Dziewczynki nasze ogromnie lubią śpiewać i piosenką można do nich łatwiej trafić.

- Dobrze - zgadza się Ola.

- Świetna myśl - woła Zosia, jabym wybrała "Hej naprzód do pracy".

- Oj nie, protestuje Krysia, to zbyt pompatyczne i nie dla moich dziewcząt.

- Może "Sadźmy róże" - podsuwa Jadzia - nie, jednak nie, dodaje po chwili namysłu, za mało tam jest radości, za mało harcerskiego zapału.

- A jak wam się podoba "Już lipa rozstula słoneczny swój puch" pyta się Krysia, to jest bardziej zrozumiałe.

- Dobrze Krysiu, ja sama myślałam o tej właśnie piosence - mówi Ola, drużynowa, - każda z nas byłaby "pszczołą wylatującą" z ula na pracę, na ruch. Czy wszystkie się zgadzają?" w odpowiedzi słychać było chóralne "tak".

- Jesteśmy nową drużyną - mówi dalej Ola - i zastępy nasze nie mają jeszcze godła. Może już teraz macie jakiś projekt, a jeżeli nie to zastępy obiorą sobie godła w przeciągu najbliższego miesiąca.

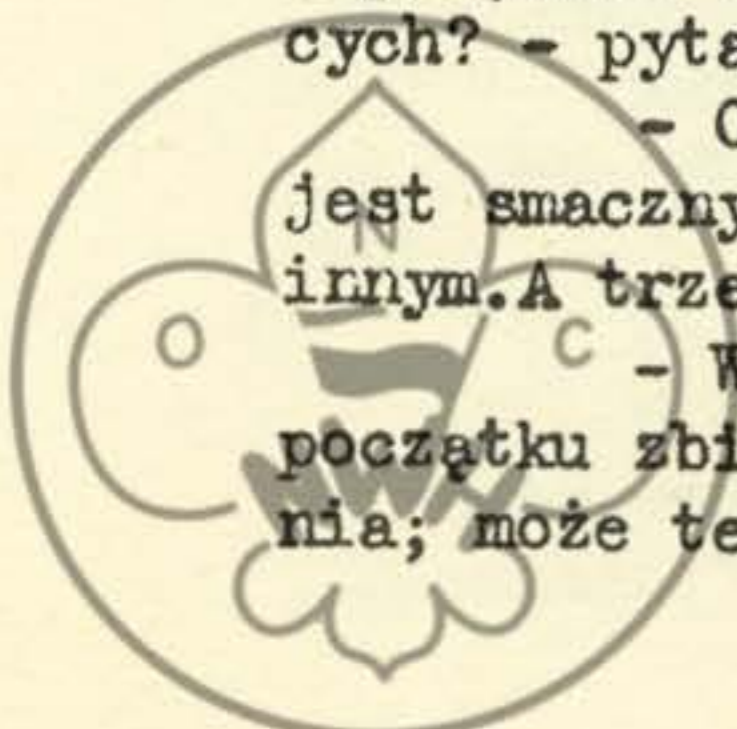
- Olu, czy nie możnaby na godła zastępów wybrać wytwór, rezultat pracy pszczół - pyta Ewa - możnaby na przykład wybrać godła takie jak "Nektar", "Miód", "Wosk". Każda "pszczółka" i każdy zastęp pracowałby pod tym godłem dla wspólnego celu.

Po twarzach obecnych zastępowych widać, że projekt im się podobał.

- Czy chodzi ci o to, że przypuścimy jeden zastęp pszczół szuka wokoło siebie wszystkiego co dobre, co radosne, co pożyteczne, zbiera je i przynosi drużynie jako nektar zebrany z kwiatów naokoło niego rosnących? - pyta się Krysia.

- O tak - odpowiada Ewa - a drugi zastęp wytwarza miód, który jest smaczny, zdrowy, tak, że nawet używany jest jako lekarstwo i daje go innym. A trzeci znów buduje z wosku komórki plastra.

- Widzę dziewczynki, że się świetnie rozumiemy - mówi Ola. - Na początku zbiórki tak dobrze określiliście główne zadanie każdego stopnia; może teraz połączycie go z godłem. Jadziu, co o tym sądzisz?



Pszczoly Samarytanki wytwarzają miód, niosą radosną pomoc bliźnim.

Pszczoly Pionierki wyrabiają wosk - budulec pszczeli. Zaradne i dobrze budują.

Pszczoly Tropicielki szukają i zbierają nektar - tropią życie dookoła siebie - padają odpowiedzi zastępowych.

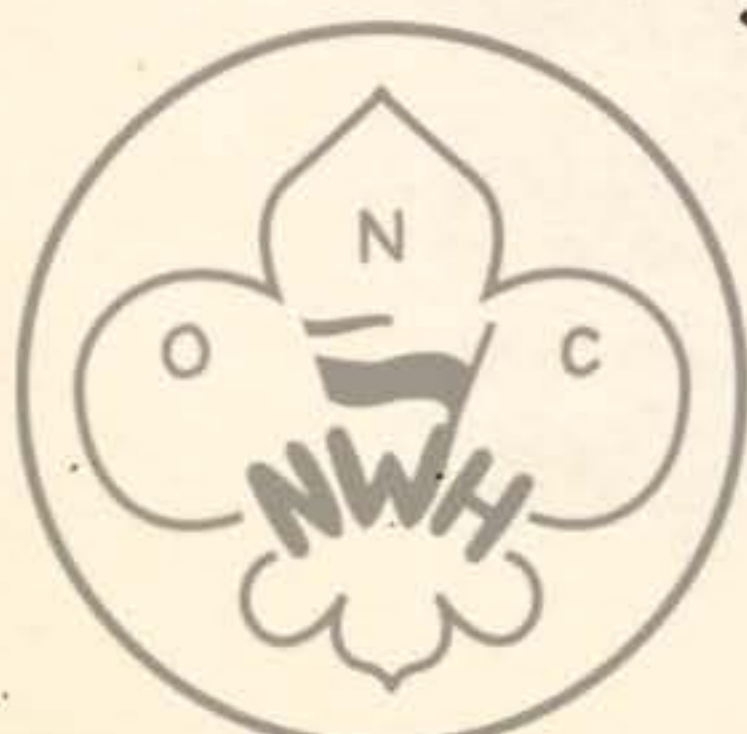
- Widzicie, mamy już ramowe założenie pracy na cały rok. W ciągu następnego miesiąca zaznajamiamy zastępy z ich godłem. Każda z dziewcząt powinna jak najwięcej dowiedzieć się o pszczołach i ich pracy. Gry i ćwiczenia ułożycie - znacie przecież wymagania stopni harcerek.

A teraz śpiewamy :



2. Ta stara pasieka na plon czeka nasz,  
My lecim od wieka z łąk kwiatnych i pasz,  
My lecim od wieka i trud niesiem swój -  
Piastowe my pszczoły, piastowy my rój.

3. I dźwięczy i radzi złocisty nasz wiec,  
Jak Bożej czeladzi pracować, jak lec.  
Jak Bożej czeladzi w ten bratni iść znój -  
Piastowe my pszczoły, piastowy my rój.



archiwum

# PRZY PRACY



zastępowy pierwszy spostrzegł wchodzącego do izby Witka. Zerwał się natychmiast i krzyknął :

- Powstań. Baczość! - chłopcy, siedzący w kręgu na podłodze w kącie izby, podnieśli się sprężysto i wyprostowani znieruchomieli w postawie "zasadniczej". Zastępowy podszedł do Witka i zameldował:

- Druhu Drużynowy, melduję zastęp "Zbików" na zbiórce. Stan 7, obecnych 6, 1 nieobecny usprawiedliwiony z powodu choroby.

- Dziękuję. Proszę prowadzić zbiórkę dalej - od powiedział Witek i usiadł między chłopcami.

Właśnie zakończono sprawę administracyjną i zastępowy Kazik przechodząc do następnego punktu programu zbiórki, rozłożył na podłodze dużą mapę Polski. Czerwony sznurek, przypięty szpilkami, wyznaczał granice Ziemi Odzyskanych. Białe kółka, wycięte z papieru i osadzone na szpilkach powpinanych w miejscach, gdzie znajdują się ważniejsze miasta, zakrywały ich nazwy. Rozpoczęła się gra.

- Macie 5 minut czasu. Musicie napisać nazwy zakrytych miast. Gra jest punktowana.

Zastępowy rozejrzał się dokoła, sprawdzając czy wszyscy przygotowali się już do pisania, poczem zerknął na zegarek.

- Zaczynać. - Chłopcy zabrali się pośpiesznie do pisania.

Po zakończeniu gry, miasta zostały odsłonięte. Każdy mógł przyglądać się i sprawdzić swoje wyniki. Zastępowy zanotował w swojej książce punktację.

Gra była wprowadzeniem do tematu zbiórki, przygotowanie do gawędy o Ziemiach Odzyskanych. Uwaga chłopców miała być w ten sposób zwrócona na zagadnienie, odrobinę je przybliżyć i wytworzyć pewne zainteresowanie tematem.

Patrząc na twarze chłopców, słuchających gawędę zastępowego, Witek pomyślał, iż cel ten został w pewnym stopniu osiągnięty. Oczywiście w pewnym tylko stopniu. Nawet od najlepszych metod nie należy spodziewać się zbyt wiele - filozofował.

Gawęda była krótka. Uzgadniając tematy na Radzie Drużyny, Witek zupełnie był przekonany, czy zastępowi dadzą sobie radę. Wygłosił sam gawędę, aby pokazać im jak ująć temat i dać zarazem potrzebny materiał, a ponadto przyniósł kilka książek, aby mogli przeglądać, przygotowując się do swoich zbiórek. Ze szczególnym naciskiem podkreślał, że gawęda to nie lekcja w szkole i że wszystko musi być powiedziane obrazowo i prosto, tak, żeby chłopców zaciekawić i aby mogli łatwo zrozumieć. Teraz mógł się przekonać, że Kazik daje sobie radę zupełnie nieźle.

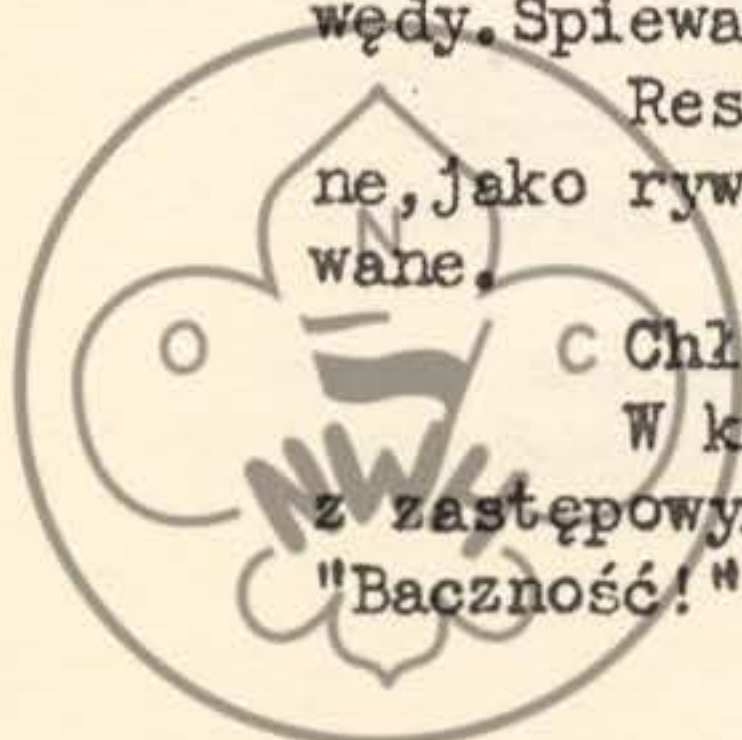
Po gawędzie nastąpił śpiew. Piosenki dobrane były do tematu gawędy. Śpiewano piosenki śląskie, a później inne, o Szczębinie i Bałtyku.

Resztę zbiórki zajęły ćwiczenia w wiązaniu węzłów, przeprowadzone, jako rywalizacja pomiędzy chłopcami oraz gry ruchowe, również punktowane.

Chłopcy rozbawili się szybko, hałasowali i śmiali się radośnie.

W krótkiej przerwie pomiędzy dwiema grami, Witek pożegnał się z zastępowym, który natychmiast wyprężył się i zakomenderował:

"Baczość!"



Jednoczesne "Czuwaj" odkrzyknięte przez chłopców, zegnało Witka gdy wychodził z izby.

\* \*  
\*

Porządek w biblioteczce był wzorowy. Równy szereg, starannie poukładanych książek, lśnił świeżymi okładkami z szarego papieru.

- No, widzę, iż "Sokoły" starają się - zagaił Witek do Zdzicha, bibliotekarza wyznaczonego z zastępu "Sokołów", któremu powierzono opiekę nad biblioteczką drużyny. Następnie przejrzał nowozaprowadzony katalog oraz zeszyt, w którym zapisywane są nazwiska wypożyczających książki. W myśl ustalonych zasad za stan biblioteki odpowiadał cały zastęp i w wypadku bałaganu lub niedociągnięć, odbiłoby się to natychmiast na punktacji zastępów pomiędzy zastępami. Przed drużynowym odpowiedzialny jest oczywiście zastępowy osobiście, a jak będzie rozłożona praca w zastępie, w jakim sposób ustalone dyżury, to już sprawa wewnętrzna zastępu.

Powalili zaczęły się schodzić "Sokoły" na swoją zbiórkę. Wchodząc do izby, chłopcy zatrzymali się przy wejściu, stawali na baczność i zwracając się w kierunku drużynowego, pozdrawiali go hasłem "Czuwaj".

Jurek, zastępowy "Sokołów" wtajemniczył Witka w program zbiórki, poczym spojrzawszy na zegarek, stanął pośrodku izby.

- Zastęp "Sokołów" - chłopcy zmieruchomieli, stojąc na baczność - sa anę... w szeregi... zbiórka! Odrócił się do nich twarzą i komenderował dalej.

- Baczność! Równaj w prawo! Baczność! poczym powitał zastęp.

- Czuwaj!

- Czuwaj! - odkrzyknęli chłopcy.

- Rozparzamy zbiórkę - zapowiedział, następnie sprawdził i zanotował obecność.

Właśnie w tej chwili drzwi otwarły się gwałtownie i do izby wpadł Jurek "Wrona". Był wyraźnie speszony, gdy dysząc ciężko meldował swoje spóźnienie.

Następnie zastępowy zameldował Witkowi zbiórkę zastępu, poczym dał "rozejść się"; chłopcy zasiedli w kąciku zastępu.

Temat zbiórki był ten sam, co u "Żbików". Ustalono na Radzie Drużyny gawędy wygłaszane być miały równolegle we wszystkich zastępach z wyjątkiem nowoutworzonych "Jastrzębi", przygotowujących się pracownie do młodzika.

Gra wprowadzająca była nieco odmienna. Szczegółowy układ zbiórki, gry wprowadzające i rozrywkowe oraz ćwiczenia z techniki należały wyłącznie do zastępowych, którzy układali je samodzielnie dla swoich zastępów.

Podobnie jak u "Żbików", zastępowy rozłożył przed chłopcami mapę. Następnie dał im 3 minuty czasu na dokładne przypatrzenie się, poczym zakrył mapę, a chłopcy musieli z pamięci narysować kontur Ziemi Odzyskanych, oraz zaznaczyć rzeki i najważniejsze miasta.

Akurat w chwili, gdy zastępowy rozpoczął gawędę, do izby wszedł przyboczny Andrzej. Mieli sporo spraw do omówienia, więc Witek zaproponował spacer, aby nie przeszkadzać zastępowi.

Jak zawsze, sporo znalazło się różnych drobiazgów z zakresu spraw bieżących. Gdy wszystko zostało uzgodnione, przeszli do sprawy zasadniczej.





Na najbliższą Radę Drużyny Andrzej miał przygotować gawędę dla zastępowych i chciał wcześniej omówić ją z Witkiem.

W przyjętym na początku roku programie pracy zdecydowano zwrócić specjalną uwagę na "wychowanie narodowe".

Całość materiału podzielono na dwa działy, poświęcając każdemu po jednej zbiórce na miesiąc.

Dział pierwszy, to szereg gawęd o Polsce, geografia, znajomość zwyczajów, trochę wiadomości o polskim dorobku kulturalnym, trochę o zagadnieniach gospodarczych.

Ustalono 9 tematów gawęd:

1/ Ziemie Odzyskane, 2/ Polskie góry, Śląsk i Kraków, 3/ Lwów, Podole i Wołyń, 4/ Polesie i Wileńszczyzna, 5/ Polskie Morze, Pomorze i Mazury, 6/ Kujawy, Wielkopolska, Łódź, 7/ Warszawa i centrum Polski, 8/ Polska w Europie/położenie Polski, porównanie z innymi państwami/, 9/ Co Polska dała światu/dorobek kulturalny, wielcy naukowcy, muzycy, malarze, pisarze i t.d./

Do każdego tematu gawędy zastępowi mieli dobrać odpowiednie piosenki oraz wymyśleć gry wprowadzające, tak, aby temat gawędy stał się tematem zbiórki. Witek zachęcał, aby starali się w miarę możliwości nawiązywać do tematu nawet przy doborze gier ruchowych w izbie i ćwiczeń z techniki, co rzecz prosta nie zawsze jednak mogło się udać.

Ponadto zastępy miały założyć "Księgi Wiedzy o Polsce", do których postanowiono wklejać fotografie, pocztówki, wycinki z gazet oraz wpisywać różne wiadomości, teksty, piosenki i wiersze o poszczególnych dzielnicach Polski; jednym słowem wszystko, co tylko uda się zdobyć.

Dział drugi, to historia.

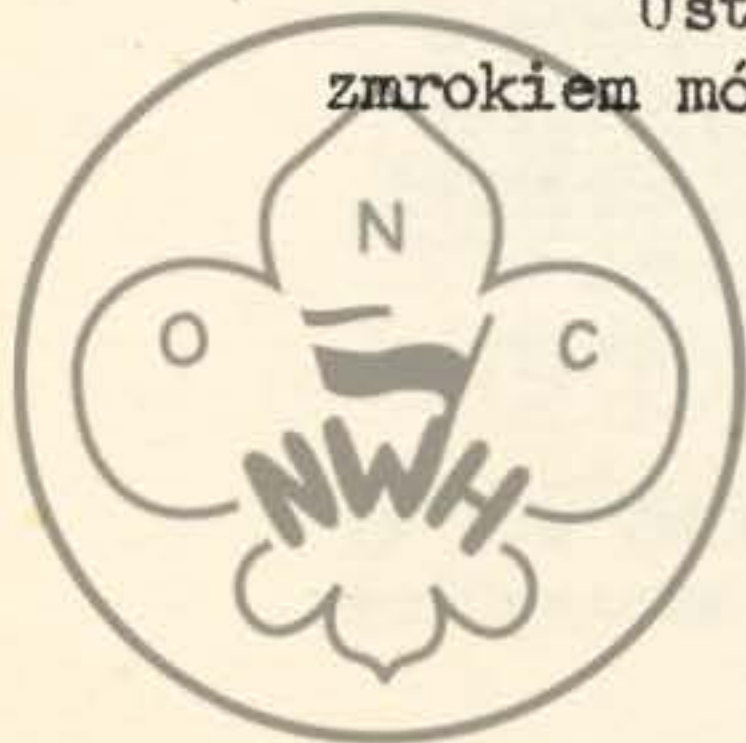
Nie chodzi o to, aby chłopców nauczyć, ale aby ich zaciekawić, zachęcić do tego, żeby sami zaczęli interesować się przedmiotem, do pewnego stopnia związać ich z historią uczuciowo - charakteryzował czekające ich zadanie Witek, przy układaniu programu. Dział ten podzielono również na 9 tematów:

1/ Powstanie państwa i chrzest, 2/ Pierwsi Piastowie, 3/ Rozbicie dzielnicowe i zjednoczenie, 4/ Jagiellonowie, 5/ Batory i Wazowie, 6/ Michał Korybut i Sobieski, 7/ Upadek państwa, 8/ Walka o niepodległość, 9/ Polska niepodległa i 2-ga wojna światowa.

Gawęda Andrzeja miała być właśnie pierwszą gawędą historyczną. Po omówieniu jej zaczęli zastanawiać się nad najbliższą niedzielną wycieczką drużyny. Planowana wielka gra miała być oparta na założeniu zaczerpniętym z tematu historycznego, przypadającego na bieżący miesiąc. Podchody nie będą więc zwykłymi podchodami, tylko walkami Mieszka z Niemcami. W ten sposób będzie można przybliżyć trochę chłopcom cały okres historyczny.

- Jutro mam zamiar rozpoznać teren. Może mógłbyś wybrać się ze mną? - zaproponował Witek przy pożegnaniu.

Ustalono, że spotkają się zaraz po pracy, tak, aby jeszcze przed zmrokiem móc oglądnać przyszłe "pobojowisko".



archiwum

Jadwiga Skąpska Truszcze

## WYCHOWANIE FIZYCZNE DRUŻYNY



kładając program pracy dla drużyny lub zastępu musimy również uwzględnić dział wychowania fizycznego, które jest bardzo ważnym środkiem w naszej pracy.

Stosowanie wychowania fizycznego nie polega tylko na zabawianiu się lub na bezplanowym organizowaniu zabaw dla wypełnienia czasu na zbiórce: jest to bowiem marnowanie cennego czasu.

Wychowanie fizyczne prowadzone planowo, nawet w małym zakresie, pomaga nam w uzyskaniu ogólnej sprawności fizycznej, poza tym rozwija wiele cech potrzebnych harcerce, np.: wyrabia spostrzegawczość, orientację, karność, współpracę w zespole, celowość ruchu i wiele innych. Wo-

bec tego należy dobrze przemyśleć jak i co zastosować w naszym programie, aby uzupełnić nasze założenia w pracy drużyny.

Praca harcerska wymaga wyjścia w teren, wychowanie fizyczne również, co nam ułatwi skoordynowanie go z innymi działami zawartymi w naszym programie.

Środki w wychowaniu fizycznym są bardzo urozmaicone, także można sobie dobrać odpowiednie dla wieku dziewcząt i ich możliwości oraz do terenu i pór roku.

Jakie są te środki? Otóż: gimnastyka, którą omówiliśmy w numerze przedobozowym; gry ruchowe: ze śpiewem, bieżne, skoczne, rzutne i inne; gry sportowe: siatkówka, koszykówka, palant, tenis i inne; lekko-atletyka: biegi, rzuty, skoki, marsze; sporty: pływanie, wiosłowanie, kajakarstwo, żeglarstwo, łyżwiarstwo, narciarstwo, jazda na rowerze, wycieczkowanie.

Mając taki wybór, zastanówmy się, co z tego możemy wybrać dla naszej drużyny/zastępu/. Przede wszystkim trzeba uwzględnić wiek dziewcząt, następnie jakie mamy możliwości terenowe, jakim sprzętem możemy dysponować i czy możemy zapewnić sobie pomoc osoby choć trochę znającej się na wychowaniu fizycznym. Jest rzeczą zrozumiałą, że wielu działów z wychowania fizycznego nie potrafimy same poprowadzić i gdybyśmy chciały je uwzględnić, trzeba poszukać osoby, która nam pomoże. W pierwszym rzędzie zwróćmy się do nauczycielek, jeśli tam nie znajdziemy, poszukajmy klubów sportowych lub osobę interesującą się jakimś sportem. Przez klub możemy sobie nieraz zapewnić korzystanie z boiska i nawet ze sprzętu sportowego. Zdobądźmy taki klub na naszego przyjaciela.

Jeśli już zapewniliśmy sobie współpracę odpowiedniej osoby, miejsce a nawet sprzęt, wtedy z łatwością ułożymy nasz program z wychowania fizycznego. Należy przy tym pamiętać o zdobywaniu sprawności wymaganych w poszczególnych stopniach harcerskich, oraz o wyrobieniu sprawnej z wychowania fizycznego w drużynie lub zastępie. W przyszłości sprawna będzie opiekowała się całością prac związanych z wychowaniem fizycznym.

Trzeba również uwzględnić wykonywanie łatwego sprzętu, potrzebnego nam przy zajęciach w.f., np.: chorągiewki, szarfy, pileczki, woreczki, palanty, co również można połączyć z innymi działami naszej pracy.

Wiele zajęć z wychowania fizycznego musimy włączyć do programu obozowego.

W związku z programem z wychowania fizycznego postaramy się wytropić, co znaczy skrót P.O.S.? Czego symbolem jest ten skrót szczegółowo omówimy w następnym numerze. —



archiwum

Wędruje w lecie i w zimie, w mieście i na wsi, wśród zjawisk przyrody i dzieł kultury. W czasie wędrowki, gdzie może, stara się być pożyteczną."

W następnym numerze zastanowimy się nad programem pracy. Dziś chciałabym tylko żebyście zrozumiały, co to jest wędrowniczka i uwierzyły że na prawdę koniecznym jest, by pracowały one w osobnych zastępach i drużynach.

KIM K.

## Hm B. Paniewicz

# NARESZCIE COŚ NOWEGO

# ZŁAZ WĘDROWNIKÓW

Sądzę, że nie zdradzę "tajemnicy służbowej", jeśli uprzedzę oficjalny rozkaz i podam do publicznej wiadomości, iż na zebraniu Głównej Kwatery Harcerzy, odbytym w dniu 1 października br. w Londynie zadecydowano zorganizowanie 1-go Centralnego Złazu Wędrowników, w lecie 1950 r. na terenie Anglii.

Zorganizowanie Złazu powierzono Wydziałowi Wędrowników Głównej Kwatery Harcerzy. Będzie to pierwsza tego rodzaju impreza w dziejach Harcerstwa Polskiego.

Podobny złaz, nazywany wówczas "złazem skautów" był organizowany w r. 1939 przez Chorągiew Łódzką, lecz tylko w ramach chorągwi, a więc nie centralny. Napięta sytuacja polityczna w Kraju w tym czasie zmusiła organizatorów do jego odwołania, aby jednak po 10 latach, ale już na ziemi obcej, choć gościnnej, podjąć inicjatywę na nowo.

Złaz będzie więc czymś nowym w Organizacji, a może nawet oryginalnym i niezwykłym.

Gdybyśmy chcieli szukać jakichś horoskopów w tym względzie, to biorąc pod uwagę, że decyzja zapadła o godzinie 5-ej rano, na nocnym zebraniu G.K., co w naszych warunkach pracy jest czymś bardzo niecodziennym, możnaby wróżyć samemu złazowi cech niecodzienności. No, ale to okaże się dopiero za... 10 miesięcy.

Złaz, jako organizowany przez G.K., będzie centralny t.j. dla wszystkich terenów, rozumie się jednak, że ze względów pieniężnych z terenów pozabrytyjskich będą mogły brać udział tylko patrole reprezentacyjne.

Złaz będzie więc w pewnym stopniu złazem pokazowym, aby w rok czy dwa po nim, poszczególne tereny, jak np. Francja mogły urządzić złazy lokalne, chorągwiane, u siebie, korzystając z doświadczeń złazu centralnego. Szczegóły dotyczące złazu ukażą się w kilku rozkazach organizacyjnych, zanim to jednak nastąpi, chcę "zdradzić" trochę tajemnic, które mogą być pomocne przy zamierzeniach pracy drużyn i zastępów. Odnośnie więc uczestników, w złazie mogą wziąć udział wędrownicy w drużynach i zastępach samodzielnych wędrowników, wędrownicy samotni, harcerze w wieku lat ponad 15, pozostający na funkcjach/drużynowi, przyboczni, zastępowi/ w jednostkach organizacyjnych harcówników, oraz poza konkurencją instruktorzy.

Jednostkami organizacyjnymi złazu będą patrole po 3-4 wędrowników. Jeśli więc z drużyny wybiera się 18 harcerzy, to będą oni tworzyć 5-6 niezależnych patroli, o własnych zadaniach, osobnych trasach marszu. i tp.



Zjazd odbędzie się w drugiej połowie sierpnia 1950 roku w Anglii i będzie się składał z 2 imprez, stanowiących jedną całość:

1/wędrówka obóz wędrowny 5-dniowy, biwakowanie w polu pod namiotem, gotowanie we własnym zakresie, posuwanie się na trasie pieszo, rowerami, lub kajakami.

2/centralny biwak zjazdowy dla wszystkich patroli, dwudniowy. cała impreza będzie trwać 7 dni, przyczym przybycie do centralnego biwaku przewiduje się w piątym dniu wędrówki, w sobotę, w godzinach popołudniowych. Obowiązuje przybycie na ściśle określoną godzinę, ani minutę wcześniej, ani później, również wyruszenie czyli start nastąpi o ściśle określonej godzinie, jednakowej dla wszystkich patroli.

Każdy patrol będzie miał do wykonania pewne zadanie, jak np. wywiad gospodarczy i krajoznawczy, szkic trasy, zbiorowy dobry uczynek i t.p. Wszystkie zadania będą ponumerowane, a wykonanie ich punktowane przez sędziów zjazdowych. Na biwaku centralnym odbędzie się szereg pokazów i popisów również punktowanych. Do nich należy pokaz patrolu na ognisku i popisy sygnalistów.

Wszystkie rozkazy na biwaku centralnym będą wydawane sygnalizacją wzrokową, w dzień tarczami, w nocy światłem. Każda depesza lub rozkaz nadane przez Komendę a odebrana przez patrol będzie punktowana. Na podstawie wyników punktacji zostanie ogłoszony patrol mistrzowski i dwóch vice-mistrzów. Drużyna, której patrol zdobędzie największą liczbę punktów w sumie uzyska nagrodę. Ponadto każdy uczestnik zjazdu dostanie pamiątkowy dyplom i jeżeli będzie to możliwe to proporczyk na rower, kajak albo motocykl.

Tak więc w zarysie będzie przedstawiał się zjazd. Poszczególne punkty szczegółowo przepracowane ukażą się w rozkazach organizacyjnych zjazdu, które należy skrzętnie kompletować, gdyż posiadanie ich będzie również punktowane. Chcę tutaj wszystkich uprzedzić, że impreza jest pomyślana bez improwizacji, zadania będą trudne, tak, jak przystało na poważnych ludzi, za jakich uważa się wędrowników.

Do zjazdu jest jeszcze 10 miesięcy; sporo czasu, ale również jest sporo do zrobienia. Zaczynaj dziś, zaraz, nie odkładaj do jutra, podejmując naprzód męską decyzję, że weźmiesz udział w zjeździe. Wędrownik to człowiek, który wędruje, a czyż może być lepsza okazja nad zjazd i to centralny? Gdy zapadnie decyzja udziału, przypomnij sobie, że już Napoleon powiedział, że na wszystko potrzeba pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy.

Co prawda harcerz jest oszczędny i pomysłowy, ale tylko Żydom, w ich wędrówce z Egiptu do Ziemi Obiecanej manna z nieba leciała, w angielskich zaś warunkach za "oat meal" trzeba płacić 6 d za funt.

Trzeba więc mieć peny, dużo penów.

Na co? Na ekwipunek osobisty i patrolu.

Najpoważniejszy wydatek to będzie namiot 2-3 osobowy: cena którego jest około £ 2:10:0 i na busolę kierunkową.

Pozatym trzeba kupić berety w kolorze przepisany dla wędrowników, chusty zielone, sukienne naramienniki zielone i szereg drobiazgów osobistych i patrolu.

Jeśli jesteś prawdziwym wędrownikiem, to wszystko to już masz, a jeśli zamierzasz nim zostać - będziesz miał, tylko musisz naprawdę chcieć.

Dla dodania wam odwagi powiem, że w 1926 roku wyruszyłem na wędrówkę naokoło Polski rowerem, trwająca 8 tygodni, bez pieniędzy. Mając 8 tygodni do dyspozycji można coś zarobić na trasie wędrówki, mając jednak tyl-

ko 5 dni, trzeba wszystko zarobić przed wędrówką.

Zyczę Wam narazie dobrych pomysłów dla zdobycia pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz ... forsy.

Wasz Samotny Wilk

## ZAŁOŻENIA IDEOWO-PROGRAMOWE WĘDROWNIKÓW



związku z rozpoczęciem nowego roku harcerskiego i pewnymi trudnościami w układaniu miesięcznych programów pracy patrolów i zastępów wędrowników, będzie na czasie przypomnienie założeń ideowo-programowych harcerzy-wędrowników na zasadzie instrukcji organizacyjnej z dnia 12.12.1948 roku.

Należy zwrócić specjalną uwagę na środki, które powinny być tematem do rozwinięcia w programach pracy:

### 1. PRACA NAD SOBĄ.

a/ stosowanie w życiu prawa harcerskiego przy jego szerszej interpretacji i głębszym rozumieniu;

środki ułatwiające realizację:

szeroka interpretacja prawa harcerskiego.

b/ samowychowanie t.j. poznanie siebie samego, praca nad charakterem, świadoma i dobrowolna, z zastosowaniem racjonalnych metod;

Środki: praktyki religijne, Pismo Święte, dobre uczynki, dzienniczek, złote myśli, rozkład dnia, karta samokontroli, wędrówki, stopnie h.o. i h.R.

c/ samokształcenie t.j. praca nad przyswojeniem sobie umiejętności praktycznych z różnych dziedzin życia i wiadomości z różnych gałęzi nauk, jako uzupełnienie obowiązującego programu szkoły i współdziałania z nią.

### Obowiązują zasady:

1/ wszystko poważnie, nic na niby;

2/ raczej umieć wykonać w małym zakresie, niż wiedzieć jak wykonuje się dużym, a nic nie zrobić.

Środki: sprawności III szczebla/hobbies/, kursy zawodowe, czytanie książek techniczno-popularnych, samodzielność w pracy szkolnej wędrówki, stopnie H.O. i H.R.

### 2. SZUKANIE MIEJSCA W SPOŁECZEŃSTWIE.

Dążenie do zdobycia zawodu, stanowiska w zawodzie, szacunku i uznania środowiska.

Środki: wędrówki w mieście i na wsi, wywiady gospodarcze i społeczne, poradnictwo zawodowe, czytelnictwo/Pismo Święte, socjologia, ekonomia, historia doktryn ekonomicznych i politycznych/, wybór właściwego zawodu.

### 3. SŁUŻBA.

Szeroko pojęta Służba Bogu, Polsce i Bliźnim. Rzetelne wypełnianie obowiązków chrześcijańskich, obywatelskich, rodzinnych, zawodowych i społecznych.

De wiza: Szczęście otoczenia - naszym szczęściem, radość bliźniego - naszą radością.



Widzimy z powyższego, że założenia ideowo-programowe III-ej gałęzi organizacyjnej Organizacji Harcerzy czyli "wędrowników", ujęto w trzech zasadniczych punktach:

- 1/praca nad sobą,
- 2/szukanie miejsca w społeczeństwie,
- 3/służba.

Na każdy z tych punktów można napisać tomy, są one nieprzebranym źródłem materiałów do pracy dla wędrowników. Te tomy już napisane, nie specjalnie napisane dla harcerzy, znajdziecie w różnych bibliotekach, starajcie się przejrzeć katalogi, a przekonacie się, jak wiele jest przed Wami do zrobienia, choć już tyle jest poza Wami...

## PATROL WĘDROWNIKÓW PRZY PRACY



ednostką organizacyjną harcerzy-wędrowników jest drużyna wędrowników przy minimalnym stanie 12 ludzi; gdziekolwiek więc znajdzie się grupa 12 lub więcej młodych ludzi w wieku 15-18 lat, nie koniecznie harcerzy, którym odpowiadają założenia ideowo-programowe wędrowników, powinna powstać drużyna wędrowników.

Przy dzisiejszym stanie rozproszenia Polaków, będą trudności w wielu ośrodkach polskich z zebraniem 12 członków, dlatego wszędzie tam można zorganizować samodzielny zastęp wędrowników w składzie od 3 członków minimum/ zastęp jedno-patrolowy/ do 11 członków. Z chwilą, gdy stan zastępu przekroczy 11 członków i ma cechy stałości, należy wystąpić do Komendy Chorągwi, w drodze służbowej, o przemianowanie zastępu samodzielnego w drużynę.

Zastęp samodzielny może również powstać przy drużynie harcowników, z jej członków, którzy ukończyli lat 15, a nie pełnią funkcji zastępowych, przybocznych i t.p. Jak widać z powyższego, zastęp samodzielny jest tylko zastępczą jednostką organizacyjną.

Najmniejsza jednostka pracy drużyny i zastępu samodzielnego wędrowników jest **p a t r o l i s e k c j a**.

Ogólnie definiując, patrol jest grupą 3-4 najbliższych przyjaciół w drużynie lub zastępie samodzielnym, którego zadaniem jest przede wszystkim praca intelektualna, samowychowanie, praca nad sobą, wzajemna samopomoc we wszystkich przejawach życia, **t r w a ł a p r z y j a ź n**.

**S e k c j a** jest grupą kilku lub kilkunastu wędrowników, o jednokowych zainteresowaniach w zakresie sprawności III-go szczebla, czyli w zakresie specjalizacji.

Sekcje mogą być o charakterze zawodowym, np. kuchmistrzów, sygnalistów, pionierów lub o charakterze sportowym np. pływacka, szermiercza, kolarzka lub o charakterze intelektualnym, jak aktorów, śpiewaków, grajków, znawców literatury i tp.

**U w a g a:** I-szy szczebel - sprawności zuchowe, II-gi szczebel - sprawności harcowników, III-ci szczebel - sprawności wędrowników.

Ponieważ mamy mówić o pracy patrolu, zostawmy sekcje na boku, a zajmijmy się jeszcze samym patrolom, jako takim.

System patrolowy, jeśli można go tak nazwać, jest odmianą systemu zastępowego, dostosowanym do obecnych warunków pracy. System ma dużo zwolenników i przeciwników, ma swoje strony dodatnie i ujemne tak samo, jak oryginalny system zastępowy Baden-Powell'a.

Ankieta przeprowadzona przeze mnie w Indiach w 1946 r., w której wzięło udział 164 wędrowniczek i wędrowników, w tem 33 drużynowych i wódców zuchowych po roku pracy systemem patrolowym wykazała:

|                               |    |         |
|-------------------------------|----|---------|
| za systemem patrolowym        | 88 | głosów, |
| za systemem zastępowym        | 40 | "       |
| nie zajęło żadnego stanowiska | 34 | "       |

Ciekawe, że na 33 drużynowych, za systemem patrolowym opowiedziało się 28 osób, przeciw zaś tylko 5.

Spośród młodzieży, za systemem zastępowym w drużynach wędrowniczych wypowiedziały się jednostki o małej inicjatywie, nie lubiące odpowiedzialności, w pracy raczej bierne.

Co przemawia za patrolom i jakie są dodatnie cechy tego systemu:

1/względy psychologiczne; trudność dobrania w wieku 15-18 lat życia większej grupy przyjaciół czy nawet dobrych kolegów, w towarzystwie których mogliby się czuć na prawdę dobrze. Dwóch, trzech można jeszcze dobrać i to czasem z trudem.

2/trudności uzgodnienia pracy intelektualnej w dużej grupie, gdzie występują różne zainteresowania.

3/trudności w znalezieniu miejsca na częste zebrania zastępów liczących 8 i więcej ludzi.

Patrol 3 ludzi może się zbierać kolejno w prywatnych mieszkaniach członków, może się zebrać nawet przy łóżku chorego kolegi, w kącie świetlicy hostelowej czy w rowie przydrożnym, nie zwracając niczyjej uwagi.

4/trudność zebrania 6-10 harcerzy na zastęp w środowiskach emigracyjnych, przy rozproszeniu młodzieży po obcych szkołach, internatach, obozach i tp. Zebrać "trójkę" jest czasem też trudno, ale znacznie łatwiej, niż dwie, czy trzy.

5/swobodniejsze wypowiedzianie się w małej grupie, jaką jest patrol.

6/trudność znalezienia odpowiednich zastępowych i małe możliwości szkolenia ich w warunkach emigracyjnych.

7/trudność w zdobyciu ekwipunku obozowego dla obozów wędrownych w większych grupach i znalezienia odpowiednich miejsc na biwakowanie.

8/łatwość zakonspirowania małej grupy i pracy w "środowiskach".

Możnaby tak wyliczyć szereg jeszcze przyczyn przemawiających za patrolom, wydaje mi się jednak, że punkty 1 i 4 są najistotniejsze.

Wszystkie patrole w drużynie lub zastępie samodzielny są poznacone kolejno literami alfabetu t.j. patrol "A", patrol "B" itd. Na czele patrolu stoi patrolowy wybierany przez patrol na okres zasadniczo 3 miesięcy, tak, że po upływie roku każdy z członków patrolu powinien pełnić te funkcje.

Wszyscy patrolowi w drużynie wchodzi w skład rady drużyny. Patrolowy przewodzi patrolowi, przewodniczy na zebraniach patrolów, pilnuje realizacji zamierzeń pracy, referuje te części programu pracy, które podjął się wykonać.





Na początku roku harcerskiego patrol opracowuje zamierzenia programowe na cały rok, na podstawie których patrolowi opracowują szczegółowe miesięczne programy pracy.

W pierwszym roku istnienia patrolu, podstawą zamierzeń są wymagania na stopień H.O./nowe przepisy/, a poza tym w zależności od lokalnych warunków, zainteresowań członków i ich inicjatywy, tematem pracy może być wszystko co wchodzi w zakres stopni i sprawności harcerskich, oraz inne tematy, które nie kolidują z ideologią harcerską.

Należy mieć na uwadze, że wszelkie nasze wiadomości i umiejętności zdobywa się przeważnie w drodze samokształcenia, a więc pracy indywidualnej; patrol jest elementem zachęty i kontroli i pomocy oraz zorganizowana komórka wszelkich wędrówek w mieście i na wsi od parogodzinnych do długich wypraw. Patrol jest ośrodkiem wykładów ani długich referatów, jest natomiast komórką dyskusyjną, oraz recenzji i referatów z zakresu otaczającego świata: filmu, prasy, sportu, literatury współczesnej i t.d.

Nowa ta jednostka ma tą wyższość nad zastępem, że pozwala na większe życie się członków, a co za tym idzie, łatwość dzielenia się wrażeniami i osobistym doświadczeniem, oraz możliwość wpływania na siebie, co w metodzie harcerskiej określamy jako wzajemne oddziaływanie. Dodatnią cechą patrolu jest również zbiorowa odpowiedzialność za pracę. Żaden z członków nie może liczyć na kogoś; każdy musi dać pewien wkład pracy. Oczywiście, że w praktyce będzie on niekoniecznie widziany, tym nie mniej wartość tej odpowiedzialności istnieje. Pamiętajmy więc, że patrol to 3-4 osoby.

Zebrania patrolu w zależności od tematu można podzielić na:

- 1/ zebrania programowe,
- 2/ " kilku-tematowe,
- 3/ " jednotematowe,
- 4/ wycieczki jednogodzinne, jednotematowe,
- 5/ wycieczki całodzienne, jedno- lub kilkutematowe, piesze, kolarskie lub wodne,
- 6/ wędrówki czyli obozy wędrowne, minimum 5 dni.

Ad 1/ Zebrania programowe odbywają się 2-3 razy do roku, celem omówienia zamierzeń pracy w ciągu roku, szczegółów wędrówki, akcji letniej.

Ad 2/ i 3/ Zebrania kilkutematowe i jednotematowe odbywają się zasadniczo raz w tygodniu i trwają około 2 godzin. Jeśli członkowie patrolu biorą udział w tygodniowych zbiórkach sekcji lub uczestniczą w jakimś kursie specjalizacyjnym, zebrania patrolu odbywają się co drugi tydzień. Zebrania kilku- i jednotematowe mogą następować kolejno po sobie, naprzemian lub seriami np. jedno wielotematowe i trzy jednotematowe. Rodzaj zebrania zależy od tematu.

Ad 4/ wycieczki parogodzinne, jednotematowe są istotną częścią zebrań patrolu i winno być ich jak najwięcej - do biblioteki publicznej, ogrodu zoologicznego, botanicznego, galerii obrazów, młyna, mleczarni, farmy, gospodarstwa ogrodowego, fabryki i t.d. Są one jednotematowe t.zn. poświęcone części pewnego obszernego tematu, zagadnienia, np. w muzeum wiedzy interesujemy się tylko lotnictwem. Pewne tematy, które są bardzo złożone i interesują nas tylko ogólnie, traktujemy również jednotematowo, choć dla specjalisty stanowiłyby wiele tematów.

Ad 5/ wycieczki całodzienne mają miejsce przede wszystkim w okresie letnim, choć również z powodzeniem mogą odbywać się w ciągu całego roku, szczególnie w klimacie tak łagodnym jak angielski lub francuski. Mogą być tylko jednotematowe np. wywiad krajoznawczy starego miasteczka; parotematowe, np. zwiedzanie farmy, szkic marszowy na przestrzeni 1 mili, sygnalizacja

tarczami.

Ad 6/ wędrówki są koroną całorocznej pracy patroli i jej sprawdzeniem. Punktem honoru i ambicji każdego patrolu powinno być odbycie co najmniej jednej 5-ciodniowej wędrówki. Patrole dysponujące czasem i większymi oszczędnościami pieniężnymi organizują dłuższe wędrówki, 1-3 tygodniowe. Ażeby wędrówka była uznana za obóz wędrowny, biwakowanie winno odbywać się pod namiotami, gotowanie we własnym zakresie.

Po tym ogólnym omówieniu istoty i zasad pracy patrolu, przyjrzymy się zamierzeniom całorocznym i miesięcznemu programowi pracy pewnego patrolu w Londynie, co da nam możliwość lepszego zrozumienia poprzednich wywodów i ułatwi planowanie.

Zamierzenia pracy patrolu "C", Drużyny Harcerzy-Wędrowników w W. Brytanii, Londyn, na rok 1949/50.

Skład patrolu: Leszek B., Zygmunt C., Janek D.,

Plan alarmowy: Leszek /zam. Exhibition Rd./

Janek /zam. Gloucester Rd./

Zygmunt /zam. Cromwell Rd./

Zamierzenia całoroczne;

1/Zebrania patrolu raz w tygodniu, w każdy piątek, kolejno w mieszkaniach prywatnych członków. Godzina zmienna, w zależności od pory roku. Co drugie zebranie wycieczka 2-3 godzinna do londyńskich muzeów, galerii sztuki, Kew Garden.

2/Udział członków patrolu w pracach poszczególnych sekcji w zależności od wyboru sprawności III szczebla. /Leszek - sekcja kuchmistrzowska, Janek - sekcja aktorów, Zygmunt - sekcja sygnalistów/.

3/Zajęcia praktyczne z samarytanki, terenoznawstwa i sygnalizacji w zakresie próby na stopień harcerza orlego.

4/Wzajemne oddziaływanie w zakresie pracy nad sobą/wszyscy prowadzą dzienniczki osobiste/.

5/Budowa 2 kajaków dwuosobowych w warsztacie domowym ojca Zygmunta/fundusze zapewnione z K.P.H./

6/Akcja zarobkowa - dochód na złaz - udział w pracy szklarni ogrodowej, 3 dni w czasie ferii wielkanocnych, dochód ca L 7.

7/Udział patrolu w zbiórkach drużyny, pierwsza niedziela miesiąca i w kominkach kwartalnych.

Na podstawie powyższych zamierzeń, patrolowy opracowuje miesięczne programy pracy patrolu/szczegółowe/i na trzecim skolei w miesiącu zebraniu patrolu przedstawia do aprobaty i ewentualnych poprawek. Program opracowuje w porozumieniu z każdym członkiem patrolu, uwzględniając czas, miejsce, sprzęt i ewentualnych instruktorów.

Program pracy patrolu "C" na m-c listopad 1949 r.

1/ 4.11.1949, godz. 17-ta, mieszkanie Leszka.

Zebranie kilkutematowe - praca nad sobą.

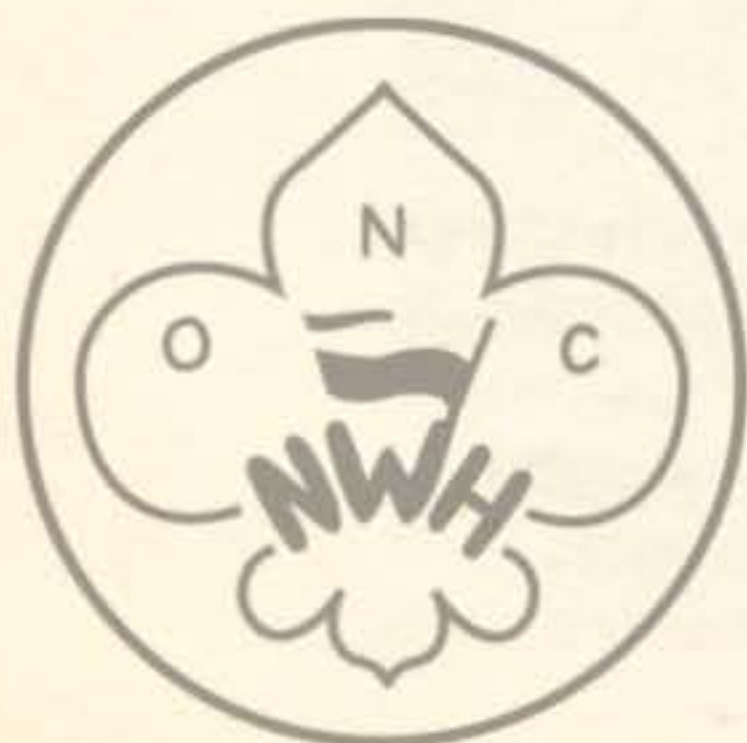
a/wzajemny przegląd dzienniczek i uwagi na temat /zaufanie - przyjaciele/.

b/omówienie wyników kart samokontroli za ubiegły miesiąc,

c/odczytanie z dzienniczek "złoty myśli", z przeczytanej literatury w ubiegłym miesiącu, /referuje jeden z członków, dwóch lub wszyscy, w zależności od posiadanego materiału/, dyskusja

d/raporty z pracy w sekcjach - referują kolejno wszyscy - osiągnięcia, trudności, spostrzeżenia.

e/odczytanie artykułu z "W Kręgu Rady" na temat pracy wędrowni-



ków i dyskusja.

f/herbatka towarzyska - podejmuje matka Leszka. Radzimy jak zostać mistrzem na złazie.

Przypomnienie następnego zebrania - wycieczka do Science Museum i akademii, w Ognisku Polskim.

Uwaga autora artykułu: Zebrania o podobnym programie odbywają się raz w miesiącu.

2/ 11.11 godz.16 -ta zbiórka przy Science Museum, Exhibition Rd.  
a/zwiedzanie działu fotograficznego Science Museum, robimy notatki i szkice.

b/udział w Akademii Listopadowej w Ognisku Polskim.

3/ 18.11. godz.17-ta - mieszkanie Zygmunta.

Zebranie jednotematowe - terenoznawstwo, referuje drużynowy.

Sprzęt: tablica zwijana/roll board/, kreda, mapa szczegółowa, busola/pożyczy z drużyny Zygmunt/.

Przynieść wszyscy: notatniki, linijki, gumki, przenośniki celulojdowe/kątomierze/.

a/Rysowanie i mierzenie azymutów na tablicy i mapie; określanie współrzędnych prostokątnych punktów charakterystycznych na mapie; orientowanie mapy.

b/przypomnienie następnego zebrania - wycieczka do biblioteki publicznej.

4/ 25.11. godz.17-ta - wycieczka do biblioteki publicznej; zbiórka przed domem harcerskim na Gloucester.

a/zwiedzanie działu czasopism,

b/ " "reference Library"

c/ " biblioteki działowej - katalogi - warunki wypożyczenia książek.

d/przypomnienie o zebraniu następnym u Janka /praca nad sobą/, płacić składki skarbnikowi drużyny.

B. Pancewicz, hm.



phm. Zofia Halek **ZUCHY**

Dobrze zdajemy sobie sprawę z tego jak bardzo ważnym ruchem wychowawczym jest ruch zuchowy. O dzieciach pisze się i mówi bardzo wiele.

Rozumiemy też, że ruch zuchowy oprócz tego, że wychowuje dzieci, uczy je także poznawać i kochać Polskę. Od tych więc najmłodszych, od dzieci, zależy nie tylko przyszłość naszej organizacji, ale i Polski.

Często się słyszy, że dzieci nasze "cudzoziemczą", że zapominają

Języka ojczystego, że mało a często nawet wcale o Polsce nie wiedzą.

Czemu więc tak mało istnieje gromad zuchowych?

Czemu tak trudno znaleźć kogoś do ich prowadzenia?

W odpowiedzi na propozycję objęcia lub zorganizowania gromady słyszy się: - "nie umiem wogóle z dziećmi postępować" lub "nie mam właściwego podejścia do dzieci".

Czy jest to na prawdę tak wielka sztuka?

Wierzcie mi Druhny, że nie, jeżeli tylko będziecie dzieci kochały, podejście do nich z sercem i wyrozumieniem dla ich dziecięcych kłopotów i radości to okaże się, że praca ta nie jest trudna.

Podpatrzcie dzieci, zajrzyjcie do podręczników i pisemek, popró-  
bujcie.

Jeżeli w obozie Waszym, hostelu, mieście czy dzielnicy nie ma dużo dzieci, warto nawet zająć się jednym czy dwojgiem.

Rozpoczęliśmy nowy rok w naszym harcerskim życiu. Zabierzmy się szczerze do organizowania gromad zuchowych.

Dzieci polskich jest dużo. Zbierzmy je w gromady lub gromadki i rozpocznijmy pracę, właściwie zabawę z nimi, bo ruch zuchowy, jak mówi A. Kamiński w książce "Wodza Zuchów"! Jest to wielka zabawa w dzielnych chłop-  
ców, w chłopców zuchów. Zabawa trwająca całe dni, tygodnie, miesiące i lata. Zabawa w chłopców zuchów, którzy są odważni w grach i odważni w mówieniu prawdy, którzy są zwinni, zręczni, mają bystre oczy, bystre palce, bystre głowy. Zabawa w majsterklepków, umiejących własnoręcznie wykonać wiele rzeczy zabawa krasnoludków ciągle szukających sposobności do robienia przyjacielskich usług, zabawa w Leśnych Duchów podpatrujących życie zwierząt i roślin...

Radosna, porywająca zabawa, w której nabiera się dobrych przyzwyczajeń."

Z dziewczynkami oprócz Leśnych Duszków i Krasnalków możemy bawić się w pracowite Pszczółki, dzielnie pomagające mamusiom Gosposie, w Krakowianki czy Warszawianki, kochające i znające Kraków i Warszawę, umiejące śpiewać i tańczyć, w śpiewające ptaszęta niosące radość innym; w przyjaciółki zwierząt, które podpatrzą ich życie, dowiedzą się dużo o nich, nauczą wierszyków i piosenek o zwierzątkach i wogóle wiele innych.

Ponieważ wierzę mocno, że weźmiecie sobie Druhny do serca moje wywody, pragnę dać Wam kilka wskazówek, jak zabrać się do organizowania gromady.

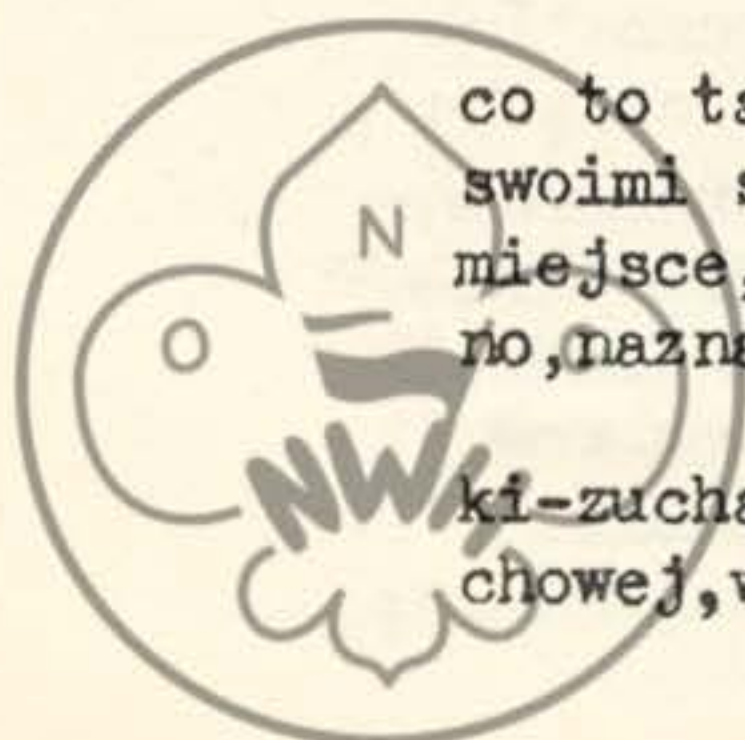
A więc rzecz pierwsza - zrobić wywiad, "wytropić" wszystkie dziewczynki w wieku 7-10 lat.

Jeżeli jesteście w obozie pomówicie o swym projekcie z Komendą obozu, kierownictwem szkoły, księdzem. Przyjemnie im będzie, że im o tym mówimy i na pewno pomogą nam w pracy dobrymi radami/ogłoszą-ksiądz z ambony, kierownik w szkole, może pożyczą książki dla dzieci, nauczą piosenki, wierszyka czy opowiadania/.

Następnie należy pomówić z rodzicami dziewczynek. Powiedzieć im co to takiego te zuchy, co będziemy robić z ich pociechami/powtórzcie swoimi słowami to, co mówi na ten temat Druh Kamiński/. Postarać się o miejsce, w którym będą mogły się odbywać zbiórki gdy będzie mokro i chłodno, naznaczyć zbiórkę.

Na pierwszych zbiórkach opowiemy dzieciom coś z życia dziewczynki-zucha, jakieś ładne bajeczki lub opowiadania... Nauczmy piosenki zuchowej, wierszyka.

Dajemy kilka odpowiednio dobranych zabaw i zajęć, by dzieci za-



chęć do wstąpienia do gromady. Coś, co je przyciągnie, co im się podoba. Wyszukamy sobie z naszymi dziewczynkami jakiś kącik, kryjówkę, ustroimy ją.

W czasie tych pierwszych zbiórek poznamy dziewczynki, co ułatwi nam podział ich na gromadki/po 6/. Na czele każdej gromadki postawimy jakiegoś małego wodzireja lubianego przez inne.

Następnie myślimy już o nazwie. Zorientujemy się na jakie cechy charakteru szczególnie chcemy zwrócić uwagę i podsunie my nazwę.

Zrobić to można przez opowiadania lub bajki. Po wyborze godła, kilka zbiórek poświęcamy samemu godłu. Zuchy muszą godło poznać, przejąć się nim, przywiązać się do niego.

Opowiadałam kiedyś gromadzie zuchów coś z życia mrówek. Zuchy tak bardzo przejęły się ich pracowitością i zgodą, że nie wytrzymały do końca opowiadania i koniecznie chciały zostać mrówkami. A wówczas jedna z dziewczynek powiedziała: "ale może takimi, które nie gryzą? - to strasznie jak mrówki pogryzą".

Mamy już godło. Zaczynamy pracę na dobre.

Tłem pracy zuchowej są programy gwiazdek i sprawności. W okresie pierwszej gwiazdki szczególnie dbamy o stosunek dziecka do innych, użyteczność, umiejętność współżycia, zachowania się wśród obcych, a w trzecim okresie o prawdziwą dzielność w gromadzie.

Program gwiazdek to jednak tylko kanwa, na której wolno nam tworzyć ciekawe, równe życie naszej gromady.

Udają się doskonale zbiórki cyklowe czyli sprawnościowe. Należy je jednak zawsze opierać o wymagania do zdobywania gwiazdek. Cykl jest to szereg zbiórek zuchowych o jednym temacie np. Pszczółek. Na czas tego cyklu dziewczynki stają się małymi pszczołkami. Dowiadują się dużo ciekawych rzeczy z życia pszczołek, uczą się piosenek o nich, inscenizują je, wymyślą sobie taniec pszczołek, rysują pszczołki, kleją z papieru, robią z drutu, filcu, wełny. A przez cały czas są pracowite, zgodne, grzeczne, pomagają w domu, w szkole.

W nagrodę za to czeka je przyjemność... bo kiedy już potrafią pięknie deklamować wierszyki o pszczołkach, zainscenizują coś z ich życia, są zgodne i pracowite otrzymują sprawność "Pszczółki". Przyznawanie sprawności to najważniejszy moment w życiu zucha i dlatego musi odbyć się w sposób bardzo uroczysty.

Opracowując program pracy z zuchami i dobierając sprawności, trzeba wziąć pod uwagę cechy, jakie chcemy u dzieci wyrobić, zainteresowanie dzieci, wychowanie religijne i narodowe oraz pory roku.

Obecnie mamy jesień - okres bardzo pracowity i obfitujący w uroczystości/Zaduszki, 11 Listopada, Św. Mikołaj, Gwiazdka/.

Jest trochę chłodniej. Nie możemy już często wycieczkować. Zbliżają się zbiórki w izbie.

Jakie sprawności są obecnie na czasie?

Możemy przerabiać sprawność "Porządnickiej"/urządzać kącik zuchowy lub izbę, pomagać w domu może komuś starszemu i niedołącznemu lub choremu, zaopiekować się kapliczką obozową - słowem uczyć się porządku/, "Zabawkarki" /zabawki na choinkę, na podarki dla dzieci w przedszkolu/, "Zręcznych Paluszków" - będziemy robić lampki na groby, wieńce, chorągiewki na 11 Listopada, prezenty na gwiazdkę, a może bardziej będzie nam odpowiadała sprawność "Skrzatów" czy "Bożąt", które robią wokół siebie dużo dobrego, dużo przysług i niespodzianek, może "Szwaczki" - pomyślmy.

A teraz kilka uwag o zbiórce suchowej. Z jakich to punktów powinna się składać?

Punkt pierwszy - to uroczyste rozpoczęcie zbiórki.

Byłam na zbiórce gromady, która przerabiała sprawność "Małej gosposi". Przyszłam 5 minut przed zbiórką - na sali zupełna pustka. Dopiero na zawołanie drużynowej: "Gosposie do pracy" - wybiegły z ukryć dziewczynki, opasały fartuszki w których kieszonkach tkwiły ściereczki do kurzu, ustawiły się w kształcie domu i zaśpiewały swoją piosenkę p. t. "My małe gosposie"...

Gromada "Pszczółek" rozpoczynała swą zbiórkę tańcem "Z smu długiego, zimowego, pszczołki z ula wstają..."

Pewne "Leśne Duszki" ustawiają się w kształt drzew, śpiewają ułożoną przez siebie piosenkę, a następnie na znak swej obecności na zbiórce zawiązują węzłki na kolorowych sznureczkach/każda na swoim/, które zwisają ze znaku gromady, czyli totemu.

Drugi punkt to bajka, opowiadanie. Dzieci kochają opowiadania i bajki, więc warto potrudzić się i znaleźć coś dobrego.

Bajka lub opowiadanie musi być ciekawe, związane z tematem zbiórek i zawierająca w sobie jakiś dobry przykład. Dziewczynka słysząc o innej dobrej dziewczynce, która zajęła się chorym kotkiem będzie starała się szukać sposobności do spełnienia przysługi. Będzie chciała naśladować dziewczynkę z bajki, bo bajka i dziewczynka przypadły jej do serduszka.

Punkt dla rozruszania się to gry i zabawy. Jest ich masa. Trzeba tylko poszukać. Gry muszą być także związane ze sprawnością. Gosposie będą bawiły się w wyścig zbierania rozsypanych zapalek lub papierków /każda inny kolor/, będą rozróżniały potrawy po zapachu, po smaku, szwaczki będą ścigały się w nawlekaniu igieł, wyszywaniu godła na szmatce, przyszywaniu guzika itp.

Punkt 4 -ty to majsterkowanie: firanki z bibułki, zabawki, lepienie z gliny, z plasteliny, nawlekane koraliki, robienie wieńcy, itp. zależnie od zbiórki.

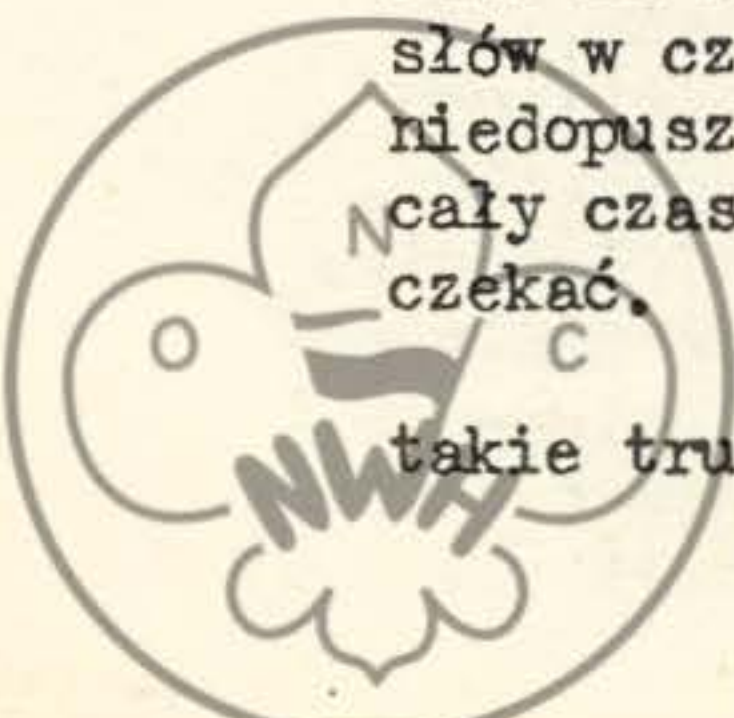
Punkt następny to tańce suchowe. Tańce suchowe to wcale nie żadne stare znane tańce. Suchy same wymyślają tańce. Same inscenizują piosenki po swojemu, tak jak się im podoba. Są jednak i znane tańce, które nam się przydadzą. Będzie to Krakowiak do sprawności Krakowianki, taniec Krasnoludków znany ogólnie, taniec Grzybków, Pszczółek - popytajmy wśród znajomych, wśród nauczycielstwa, a znajdziemy kogoś, kto nas nauczy.

Punktem przedostatnim jest śpiew. Tyle jest przydatnych piosenek! Zajrzyjmy do książek i podręczników, tropmy, popytajmy. Przyjemne też są piosenki układane przez same suchy lub drużynowe.

Już zbiórka się kończy. Punkt ostatni to uroczyste jej zakończenie. A każda zbiórka musi być piękna i ciekawa. Na każdą suchy muszą przychodzić z zapalem i bijącymi serduszkami. Drużynowej nie wolno przychodzić na zbiórkę bez planu, bez przygotowania, bo może zabraknąć jej pomysłów w czasie zbiórki i zacznie się namyślać co dalej robić? A to jest niedopuszczalne. Zbiórka musi być opracowana, obmyślana, ciekawa, a suchy cały czas w napięciu i nie mogą ani przez moment rudić się, albo na coś czekać.

Widzicie więc Druhny, że prowadzenie gromady nie jest przecież takie trudne!

Szczegóły, dotyczące pracy rocznej znajdziecie w nrze 3 zeszło-



rocznym "W Kręgu Rady" w artykule druhny hm. I. Łukomskiej/dawniej Kisielnickiej/.

Czekamy na wiadomości o nowopowstałych gromadach. Piszcie do redakcji "W Kręgu Rady" o wskazówki i podręczniki. Dzielcie się z nami swoimi zdobyczami, a także piszcie nam o swoich kłopotach i trudnościach na jakie natrafiaacie w pracy. Będziemy je wspólnie pokonywać, wspólnie nad nimi radzić.

Zofia Halek phm.

## WALKA Z WYNARODOWIENIEM



Jako hasło pracy na najbliższy okres przyjąć powinniśmy walkę z wynarodowieniem młodzieży i dziecka polskiego. Hasło to ma słuszne i ważne uzasadnienie, a jego aktualność sprawia, że do realizacji jego przystąpić powinniśmy niezwłocznie nie tylko w zastępach i drużynach harcerskich, ale również i w gromadach zuchowych. Realizacja tego hasła staje się tym większą koniecznością, im bardziej przedłuża się nasz pobyt na obczyźnie i im bliższa jest chwila rozwiązania naszych skupisk wskutek osiedlenia na emigracji, gdzie nie każdy z nas będzie miał szczęście znaleźć się w większym skupisku polskim. Wielu z naszej młodzieży podobnie nie znajdzie się w tym szczęśliwym położeniu. A groźba wynarodowienia nie jest wymysłem - pierwsze jej objawy widać już teraz, mimo, że żyjemy w zwartych środowiskach o większości bezwzględnie polskiej. Już dziś, nie tylko dzieci, ale dorośli mieszają do pięknego języka polskiego wiele wyrazów obcych, przyswojonych sobie w czasie pobytu na obczyźnie - już dziś wiele naszych piosenek znanych powszechnie przed wojną trudno dzisiaj usłyszeć. Młodzież nasza ich nie zna - starsi zapomnieli lub też zajęci zbyt codziennymi troskami, nie mogą dzieci swych nauczyć. To są pierwsze, jeszcze mało widoczne, objawy wynarodowienia. Najbardziej podstawowym obowiązkiem wszystkich pozostających na emigracji jest utrzymanie polskości wśród polskich uchodźców, a przede wszystkim wśród polskich dzieci. Dziecko najprędzej chłonie/chociażby przez naśladownictwo/i najłatwiej zapomina, co zresztą nie jest trudne z uwagi na to, że dzieci, które dziś mamy w naszych gromadach zuchowych, prawie niemowlętami wyjechały z Polską zatem wcale jej nie pamiętają.

Jednym z podstawowych obowiązków wodza jest krzewienie i umacnianie polskości wśród zuchów swojej gromady. Im więcej dziecko o Polsce będzie wiedziało, im bliższa będzie jego duszy daleka w kilometrach Ojczyzna, tym większa jest gwarancja, że dziecko nasze nie ulegnie wynarodowieniu pod wpływem obcego środowiska, w którym zmuszone będzie przebywać.

Proces wynaradawiania dziecka polskiego trwał w ciągu długich lat wojny, podczas których rzucone zostało na obcą ziemię, pośród wrogich ludzi a przytym nie miało ostoju w polskiej szkole, zdolnej procesowi temu przeciwdziałać, a rodzina zaabsorbowana była twardymi warunkami bytu, zbyt przygnębiona wypadkami, aby mogła zdać sobie sprawę z niebezpieczeństwa, zagrażającego dziecku i aby mogła z niebezpieczeństwem tym należycie walczyć. Nierzadkie więc były wypadki, że dziecko polskie zapomniało ojczystego języka.

Po uwolnieniu z niewoli warunki te uległy znacznej poprawie, ale stały się jeszcze w pełni niewystarczające. Szkoły w ośrodkach polskich

wzięły na siebie poważny trud przyspieszonego z konieczności nauczania, rodzina nadal przytłoczona jest niezbyt pomyslnymi warunkami bytu, a środowisko obce niezbyt odległe. Groźba wynarodowienia jest więc najzupełniej realna. Zwrócić należy uwagę również na to, że w następnym etapie naszej wędrówki, możemy nie znaleźć się w tak dużych skupiskach, zatem wpływy obce będą o wiele żywsze, tym bardziej, że każdemu rządowi sprowadzającemu uchodźców do swojego kraju chodzi o możliwie szybką asymilację. Naszym zaś obowiązkiem jest utrzymanie świadomości narodowej wśród emigracji polskiej tak długo, jak długo na obcej ziemi znajdować się będziemy, choćby konieczność ta groziła nam przez pokolenia.

Zatem już dziś dziecku polskiemu musimy dać na "zapas" taki zasób polskości, któryhy mu wystarczył na długie lata.

Cel wyżej wymieniony osiągnąć możemy przez wprowadzenie możliwie najwięcej pierwiastków ojczystych do programów zabaw zuchowych. Wszystko, co wiąże się z Polską, jej historią, geografiją, jej obyczajami i zwyczajami - wszystko to znaleźć się musi w naszych programach pracy.

Problem ten przykładowo omówić należy przy robieniu planu pracy. Wspomnieć należy, że z wielką pomocą przyjdą nam tu cykle, gdzie pierwiastkami patriotycznymi grać będą dominującą rolę/żołnierz, powstaniec, legionista, giermek itp./; cykle regionalne, gdzie dominować będzie znajomość zwyczajów, obyczajów, obrzędów, pieśni, tańców, strojów poszczególnych części Kraju/Krakowiak, Poleszuk, Góral, Flisak, Gwiazdor itp.; cykle historyczne, w których zaznajomimy zuchów z dziejami ojczystymi/mały historyk, Lechita, Słowianin itp./. Ale nie są to jedyne cykle, w których będziemy zuchów zaznajamiać z Polską i do Polski zbliżać - czynić to będziemy w każdej bez wyjątku zabawie, bo w każdej napewno odpowiedni moment i sposób nawiązania tematu się znajdzie. Tak więc do wielu zadań dochodzi jeszcze jedno to, jako najważniejsze. Tego obowiązku nie wolno nam lekceważyć, ani uzależniać od dobrej woli i przypadku, gdyż jest to konieczność, której spełnienie jest naszą najlepszą SŁUŻBĄ POLSCE!

"Mały Wódz"

## *z życia harcerzy* POZA GRANICAMI KRAJU

WIELKA BRYTANIA. Na łamach jednego z pism skautowych rozpoczęto dosyć niezwykłą akcję, a mianowicie: zdarza się czasem, że przed sądem dla nieletnich znajdzie się jakiś skaut. Jest zwyczaj, że sąd zasięga opinii sąsiadów, nauczyciela i t.p. o danym delikwencie. Artykuł sugeruje, że bardzo cenną, a nieraz i decydującą w obronie może być opinia "skautmastra" danego skauta-delikwenta. Artykuł dalej sugeruje, że nawet obowiązkiem takiego "skautmastra" powinno być udanie się przed oblicze sądu w charakterze świadka, a w dalszej konsekwencji podkreślenie wszystkich dodatnich cech chłopca, którego jest instruktorem.

MALAYA. W jednym z zakładów dla niewidomych założono doświadczalną drużynę skautową, gdzie "skautmaster" anglikański ksiądz na podstawie uzyskanych tam doświadczeń opracowuje specjalny plan pracy skautowej dla drużyn niewidomych dzieci. Między innymi całość gier i zabaw jest oparta na zmysle słuchu i dotyku. Np. piłka ma wewnątrz umieszczony okrągły dzwonek, gra Kima jest tu nie grą wzrokową, ale grą dotyku i t.d. Stopnie i sprawności są też dostosowane do braku wzroku.

Adres Redakcji : 45, Gloucester Road, London, S.W. 7, tel.: WES 0251-----

STIBORIANUM PRESS LTD.  
86.A, LILLIE RD., LONDON, S. W. 6.  
TEL: FULHAM 9010